

Andamany Indyjskie Karaiby

Maciej Rogowiecki: " Opowiem Wam o Andamanach, nazywanych Zakazanymi Wyspami. Spacerują po nich święte krowy, dżungla jest jadowicie zielona, a ocean ma niezliczone odcienie błękitu i żyje w nim kilka tysięcy gatunków ryb.



Od przeszło 20 lat przemierzam świat z wdziękiem i bardzo rzadko wracam do miejsc, które miałem okazję odwiedzić. Życie jest krótkie, mało przewidywalne i dlatego szkoda mi na to czasu. Człowieka nieustannie ciągnie do czegoś nowego, tajemniczego, niezbadanego... Jest jednak parę zakątków naszej planety, które darzą specjalnym uczuciem, prawdziwą podróżniczą miłośnicą i gdzie wracam tak często, jak to tylko możliwe. Gdzie czuje się jak ryba w wodzie. Miejsc, z którymi związanych jest mnóstwo wspaniałych wspomnień, przygód i ludzi. Tam wychodzę z samolotu na małym, zapomniał lotnisku, wapię w pierwszy oddech tropikalnego, przesyconego wilgocią i upałem powietrza i od razu wiem, że bardzo tęsknię. Jak za drugim domem. Pozwólcie, że opowiem Wam o jednym z takich miejsc. O Andamanach, nazywanych zakazanymi wyspami. Spacerujcie po nich w te krowy, dżungla jest jadowicie zielona, a ocean ma niezliczone odcienie błękitu...

Plemiona sprzed 30 000 lat

Archipelag Andamanów rozciąga się na północno-wschodniej stronie Oceanu Indyjskiego, około 600 kilometrów od wybrzeży Tajlandii i Birmy. Geopolitycznie należą jednak do Indii. Składa się z 576 wysp, z których zaledwie 26 jest dzisiaj zamieszkałych. Wraz z położonymi blisko Nikobarami tworzy rozciągający się na przestrzeni kilkuset kilometrów wązki tropikalnego, mocno górzystego terenu, wybiegający do oceanu. Kokosowe palmy, drobniutki, biały jak śnieg piasek i turkusowa, zawsze ciepła woda – tak w wielkim skrócie można by opisać widok, który staje przed oczami przyjezdnych turystów chwilę po przybyciu na wyspy. A ci na wiekszą skalę pojawiają się na Andamanach dopiero od niedawna. Jeszcze pod koniec ubiegłego wieku wstęp na wyspy był mocno limitowany dla zewnętrznych przybyszów, a procedura uzyskania stosownych zezwoleń na odwiedziny była trudna i czasochłonna. Z dwóch powodów. Po pierwsze, ze względu na swoje strategiczne położenie geograficzne, Andamany są znaczącą bazą indyjskiej marynarki wojennej. Po drugie, na kilku wyspach archipelagu żyją całkowicie dzikie, odizolowane od zewnętrznego świata plemiona tubylców, które indyjski rząd postanowił za wszelką cenę ochronić przed turystyką, bojąc się o ich przetrwanie (ryzyko obcych chorób zakaźnych itp.). Te plemiona są pozbawione jakiegokolwiek kontaktu z ludnością zamieszkującą większe wyspy Andamanów, nie

wspominaj?c nawet o przyjezdnych. Najs?ynniejszym z nich i owiany ponur? s?aw? jest ród Sentinelczyków, zamieszkuj?cych wysp? Pó?nocny Sentinel. Nie wiadomo o nich zbyt wiele, poniewa? to wyj?tkowo ma?o go?cinni ludzie. Wszelkie próby nawi?zania z nimi kontaktu ko?czy?y si? ucieczk? odwiedzaj?cych lub... ich ?mierci? – po przybyciu byli oni natychmiast mordowani przez wojownicze plemi?. Dlatego uda?o si? ustali? jedynie kilka podstawowych faktów dotycz?cych ich zewn?trznego wygl?du: typ afryka?ski, bardzo ciemna karnacja i wzrost ok 160 cm. Okaza?o si? równie?, ?e potrafi? pos?ugiwa? si? ?ukiem i harpunami s?u??cymi do po?owu ryb. Wiadomo tak?e, ?e znaj? ogie?, ale nie jest jasne, czy potrafi? go sami krzesa?, czy te? musz? oczekiwa? na uderzenia b?yskawic, które trafiaj? czasem w okoliczne drzewa na ich wyspie. Do dnia dzisiejszego Sentinelczycy ?yj? wi?c dok?adnie tak samo, jak w czasach, kiedy dotarli na swoj? wysp? oko?o 30 000 lat temu, a wszelkie próby poznania ich obyczajów i kultury spe?z?y na niczym. To brzmi nieprawdopodobnie, bior?c pod uwag? fakt, ?e mamy XXI wiek, szybko post?puj?c? globalizacj?, a niemal wszystkie „bia?e plamy” na mapach ?wiata zosta?y ju? zbadane!

Bogactwa oceanu

Andamany wci?? pozostaj? jednym z najmniej rozwini?tych wyspiarskich obszarów na ?wiecie, o sk?po rozbudowanym przemy?le. Cho? jako?? ?ycia ich mieszka?ców systematycznie ro?nie (du?? cegie?k? dok?ada do tego w?a?nie turystyka), to jeszcze bardzo daleko im do standardów, do których przywykli?my w Europie. Porówna?bym je raczej do rozwijaj?cych si? krajów afryka?skich z tym, ?e o wi?kszym stopniu bezpiecze?stwa ni? na Czarnym L?dzie. Olbrzymia cz??? spo?ecze?stwa zamieszkuj?cego te wyspy ?yje z uprawy roli, hodowali byd?a oraz rybo?ówstwa, które od zawsze stanowi?o podstawow? ga??? miejscowej gospodarki. Tutejsze ?owiska nale?? do najbogatszych na ?wiecie i zamieszkuje je kilka tysi?cy gatunków ryb. Zdecydowana wi?kszo?? z nich nie ma w ogóle polskiej nazwy, ale w?dkarze z ca?? pewno?ci? dobrze kojarz? takie gatunki jak karanksy (GT), tu?czyki, snappery, barrakudy czy seriole. Co najwa?niejsze, miejscowi rybacy, cho? liczni, operuj? na bardzo prostych, cz?sto ?aglowych, niewielkich ?odziach o mocno ograniczonym zasi?gu. Nie ma tu mowy o przemys?owych, zakrojonych na wielk? skal? od?owach, które dewastuj? ka?dy ocean. Ryb jest wi?c wci?? pod dostatkiem i w najbli?szej przysz?o?ci nie powinno si? to zmieni?. Z tej przyczyny regularnie odwiedzamy te okolice z w?dk? w r?ku!

Oseki i behemoty

Jak do tej pory wszystkie moje w?dkarskie wyprawy na Andamany by?y udane, ale szczególnie mi?o wspominam t? ostatni? z kwietnia ubieg?ego roku. Ten miesi?c oraz s?siaduj?cy z nim maj s? na wyspach nieco ryzykowne, cho? bardzo kusz?ce. Z jednej strony to czas, w którym przyp?ywaj? w te strony tu?czyki ?ó?top?etwe i przy odrobinie szcz??cia mo?na si? na nie natkn?? na otwartej wodzie, ale stosunkowo blisko brzegu (10-20 km). A zlokalizowanie tych pelagicznych w?drowców to 99% sukcesu w po?owach. Po namierzeniu stada reszta jest w?a?ciwie formalno?ci? i branie nast?puje zazwyczaj od razu po oddaniu rzutu w stron? ?eruj?cych ryb. Nigdy nie wiadomo, jaki tu?czyk uderzy w popper. Równie dobrze mo?e to by? 5-kg osesek, jak i 100-kg behemot. Nie ma regu?y. Oczywi?cie w tym drugim przypadku trzeba bardzo, ..."

Na stronie 72 WW 5/24 Maciej Rogowiecki zabiera Was na Andamany!

11 maja 2024, 09:11